

# Militaryzacja natury w powieści **Siergieja Liebiediewa *Ludzie sierpnia***

Aleksandra Ubertowska\*

DOI 10.24425/rl.2024.151632

**ruch literacki** • R. LXV • 2024 • Z. 1 (382) PL • **literatura w świecie nie tylko ludzkim**

PL ISSN 0035-9602

Jak mam żyć z przemocą mojej formacji? Jak ta przemoc żyje we mnie? Jak niesie mnie przez życie i bez względu na mnie i bez względu na to, że ja ją niosę? (...) Mogę tylko żyć dalej wśród pozostałości owego niechcianego obszaru historii – lub wręcz jako jego pozostałość.<sup>1</sup> [Judith Butler]

Nie szukaj żywych, szukaj umarłych<sup>2</sup> [Siergiej Liebiediew]

Dramatyczne wydarzenia za wschodnią granicą Polski, nieoczekiwany wybuch wojny w Ukrainie ożywił niemal zapomniane konteksty kulturowe i interpretacyjne<sup>3</sup>, osadził w rzeczywistości powidoki pamięci i postpamięci,

\* Aleksandra Ubertowska – dr hab., prof. UG, Uniwersytet Gdański.

ORCID: 0000-0001-6465-321X

- 1 J. Butler, *Roszczenie niestosowania przemocy*, [w:] tejsze, *Ramy wojny*, przeł. Agata Czarnacka, Warszawa 2011, s. 253.
- 2 S. Liebiediew, *Ludzie sierpnia*, tłum. Grzegorz Szymczak, Wydawnictwo Claroscuro, Warszawa 2021, s. 281.
- 3 W obszarze literaturoznawstwa należałoby przywołać dwie kanoniczne pozycje: *Literatura wobec wojny i okupacji*, pod red. Michała Głowińskiego i Janusza Sławińskiego, Wrocław 1976; i książkę Marii Janion, *Płacz generała. Eseje o wojnie*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 1998.



Artykuł jest opublikowany w otwartym dostępie (open access) na warunkach licencji Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivs (CC BY-NC-ND 4.0, <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>).

związane z dziedzictwem II wojny światowej, która w wielu krajach europejskich do dzisiaj jest źródłem nie do końca zaleczonych traum. Jednak wojna ta nie była „nieoczekiwana”, przeciwnie, zmiana pryzmatu odsłania istnienie w literaturze współczesnej dyskursu, który powinien uwrażliwić społeczność międzynarodową na możliwość zburzenia ładu międzynarodowego; dyskursy te – gdyby potraktować je z powagą, jaką zasługują – dostarczyłyby odpowiednich narzędzi do opisu procesów, ukrytych za horyzontem wydarzeń.

Warto podjąć próbę odtworzenia utajonych wojennych tropów literackich i filozoficznych, które byłyby ontologicznym przeciwieństwem powidoku, a zatem obrazu, który funkcjonuje w perspektywie postpamięci; postulowane teksty miałyby status prenarracji o wojnie, zapisanych w różnych rejestrach języka, intuicji, przed-śladów, zarysowujących znikliwy trop w humanistyce ostatnich lat. W trakcie pisania niniejszego artykułu, który jest efektem uwrażliwienia na wspomniane prenarracje, wybór padł na dwie książki, literacką i filozoficzną: „*Ramy wojny*” Judith Butler<sup>4</sup> i powieść *Ludzie sierpnia* rosyjskiego pisarza Siergieja Lebiediewa. Diagnoza postawiona przez Butler i Lebiediewa zbiega się w jednym istotnym punkcie, który wydaje się niezwykle istotny w perspektywie „zdarzeń, rozgrywających się poza tekstem”: wojna nie jest pojmowana przez wspomnianych pisarzy jako wydarzenie, izolowany punkt w przebiegu czasu, ale jako rozgałęziona struktura społeczna, wnikająca w różne obszary aktywności, narastająca przez lata. W ujęciu obydwójga autorów (a zwłaszcza Lebiediewa, formułującego celne diagnozy, dotyczące współczesnej Rosji) wojna jest zawsze ostatecznym efektem stopniowej, często niezauważalnej militarystacji społeczeństwa, prowadzi również do odsuniętych w czasie zmian w środowisku, które można określić jako wnikanie struktur wojennych i wojskowych w organiczne formy i ekosystemy.

## Performatywne obramowania wojny

Refleksja o wojnie Judith Butler jest rozpięta pomiędzy dwoma zagadnieniami: ciałem jako najbardziej elementarnym obiektem działań wojennych i sferą mediów wizualnych oraz dyskursywnych, za pomocą których wojna jest wytwarzana. Tego aspektu właśnie dotyczą tytułowe „ramy wojny”; wojna dociera do nas zawsze w pewnym obramowaniu, jako ujęta w konwencji narracja, która jest „kadrowana” przez przeróżne instytucje cenzury. Wedle Butler, wysłuchując doniesień wojennych, zawsze jesteśmy „rekrutowani na określone pozycje epistemologiczne”; ramy, wytyczone przez dysponentów władzy, zawsze odrzucają część informacji lub pozba-

<sup>4</sup> J. Butler, *Ramy wojny*, przeł. Agata Czarnacka, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011.

wiają wiarygodności alternatywne wersje wydarzeń. Poza ramami wojennej narracji lokowane są „odpady” prawomocnej, oficjalnej wykładni wydarzeń, które nie są wszak bezużyteczne. Butler dopatruje się w nich zasobów dla protestu, antywojennego ruchu oporu, który powinien zmierzać do ujawnienia, pełnego okazania szerszej społeczności „obramowania samych ram”. Gest ten jest warunkiem ukonstytuowania się świadomego odbiorcy relacji wojennych i tworzącego się mitu wojny.

Najistotniejszą, najbardziej ważką moralnie stawką owych wykluczeń są określone grupy społeczne lub etniczne. Efektem działania ram jest wprowadzenie podziału na ludzi, których śmierć oplakujemy i „życia [w znaczeniu: istnienia – przyp. A.U.] niegodne żałoby, (...) które są zniszczone i stracone ontologicznie od samego początku”. Jak powiada Butler, „człowieczeństwo to ruchoma prerogatywa”, traktowana instrumentalnie; z punktu widzenia propagandy agresorów podział pomiędzy „ludzki” i „niehumaniczny” jest jedynie narzędziem do kształtowania umysłów, formowania opinii publicznej.

Biorąc na cel populację, wojny dążą do tego, by nimi zarządzać i je kształtować – wprowadzając rozróżnienie między życiem, które należy zachować a tym, które można spisać na straty. Wojna opiera się na wytwarzaniu i reprodukowaniu niepewności, na podtrzymywaniu danych populacji na samej krawędzi śmierci; czasem zabija tych członków, a czasem nie – w każdym przypadku wytwarzając niepewność jako normę codziennego życia.<sup>5</sup>

Butler nawołuje do przekroczenia ram i ograniczeń „podmiotu narodowego”, generującego wspomnianą etykę nakazu żałoby jedynie wobec członków własnego etnosu. Przekroczenie obramowań etnicznej żałoby będzie się jednak musiało wiązać z uświadomieniem sobie i rozmontowaniem struktur przemocowych, które nas wyłoniły. Butler wykorzystuje w swoim wywodzie celną uwagę polemiczną Catherine Mills, która w trakcie dyskusji z autorką „*Gender Troubles*” przywołała Derridiańską z ducha myśl mówiącą o tym, że tworzeniu podmiotu zawsze towarzyszy przemoc<sup>6</sup>, a zatem należy się zgodzić z założeniem, że przemoc ma swoje kreacyjne i pozytywne aspekty. Butler w odpowiedzi na tę replikę powiada, że warunkiem wykształcenia świadomego odbiorcy narracji wojennej powinna być refleksja nad tym, „jak należy żyć z przemocą własnej formacyjnej historii”, jak zerwać z ugruntowaniem w przemocy rodzimej hierarchii wartości.

<sup>5</sup> J. Butler, *Przedmowa do wydania wielkonakładowego*, [w:] *też*, *Ramy wojny*, s. 54.

<sup>6</sup> O istotnym dla filozofii Butler wątku z pism Derridy, w których pisze on o tym, że „przemoc – preetyczna i transcendentna – jest zakorzeniona w sensie i logosie” wyczerpująco pisze Paweł Pieniążek w artykule *U kresu obecności. Derrida a Levinas*, [w:] *Derridiana*, wybór Bogdan Banasiak, Interesse, Kraków 1994, s.189.

Choć być może właśnie dlatego, że kształtuje nas przemoc, odpowiedzialność za to, by nie powtarzać przemocy etapu formacyjnego tym silniej się narzuca i wydaje się tym ważniejsza. Możemy podlegać formowaniu wewnątrz matrycy władzy, jednak nie znaczy to jeszcze, że będziemy lojalnie czy automatycznie odtwarzać ową matrycę w toku własnego życia.<sup>7</sup>

Ideową podstawą przekraczania formuły podmiotu narodowego, ugruntowanego w przemocy staje się w refleksji Butler zagadnienie kruchości ciała, wielki temat „ciała podatnego na zranienie”<sup>8</sup>. Zobowiązania międzyludzkie są ufundowane właśnie na możliwości unicestwienia innych (a także bycia unicestwionym). Ta potencjalnie odwracalna relacja wyostrza naszą wrażliwość na innego, pozwala wykształcić postulowany żal i zdolność do odprawiania żałoby po śmierci cudzoziemca, imigranta, a nawet wroga.

Kruchość jako uogólniona kondycja ludzka opiera się na pojęciu ciała jako fundamentalnie zależnego i uwarunkowanego przez trwałe i zarazem rozwijający się świat: reakcje – a więc w ostatecznym rachunku także odpowiedzialność – mieszczą się w szeregu afektywnych odpowiedzi na ów świat, napierający w swej trwałości.<sup>9</sup>

To świadomość ciała jako nieredukowalnej, materialnej podstawy człowieczeństwa (ciała, które nie jest już dla Butler efektem praktyk performatywnych, jak to ujmowała w swoich klasycznych rozprawach<sup>10</sup>) leży u podstaw etosu odbiorcy narracji wojennej, etosu, który usuwa tradycyjne nacjonalistyczne leksemy na rzecz retoryk współczucia, ochrony słabszych, wycofania się, rezygnacji z gwarantowanych przewag.

## Mapy militarne, krajobrazy wojny

Twórczość Siergieja Lebiediewa wydaje się literackim rozwinięciem tez formułowanych przez Judith Butler, zwłaszcza postulatu etycznego przekroczenia granic podmiotu narodowego. Autor genialnej „Granicy zapomnienia” i antyputinowski dysydent, od lat mieszkający w Berlinie mogłby

<sup>7</sup> J. Butler, *Roszczenie nieostosowania przemocy*, [w:] tejże, *Ramy wojny*, s. 250.

<sup>8</sup> Na temat wyłaniania się ciała jako filozofemu, a także koncepcji korporalnego podmiotu, tak ważnej dla filozofii Judith Butler zajmująco pisze Ewa Hyży w rozdziale swojej książki *Dylematy korporalnego podmiotu*, [w:] tejże, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Universitas, Kraków 2003.

<sup>9</sup> J. Butler, *Przeżywalność, podatność i afekt*, [w:] tejże, *Ramy wojny*, s. 84.

<sup>10</sup> W swojej rozprawie wojennej Butler rozwija rozumienie cielesności, które wyłoniło się po okresie dominacji performatywnej teorii ciała wytwarzanego przez praktyki kulturowe. Por. Judith Butler, *Ciała, które znaczą*, tłum. M. Rogowska-Stangret, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2011, nr 4.

w istocie mówić o swojej twórczości, zapożyczając frazy z filozoficznych rozpraw Butler, rozwijając enumeracyjny ciąg pytań i konkluzji z eseju amerykańskiej myślicielki:

Jak mam żyć z przemocą mojej formacji? Jak ta przemoc żyje we mnie? Jak niesie mnie przez życie, i bez względu na mnie i bez względu na to, że ja ją niosę? [...] Właśnie dlatego, że iteracyjność nie ma nic wspólnego z woluntaryzmem, nie mogą uwolnić się od historii mojej formacji. Mogę tylko żyć dalej wśród pozostałości owego niechcianego obszaru historii – lub wręcz jako jego pozostałość.<sup>11</sup>

Lebiediew podobnie definiuje swoją misję jako pisarza, podobnie pozycjonuje swoich bohaterów wobec „domowej” historii rosyjskiego totalitaryzmu, tworząc literacką poetykę wyobcowywania się z niej, postrzegania jej jako domeny potworności, dziejowej niesamowitości (Unheimlichkeit). Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że historiozoficzna diagnoza, dotycząca historii Rosji ostatnich dekad nie jest w powieściach Lebiediewa wyartykułowana jednoznacznie, niełatwo pozwala się wyczytać i uporządkować w ramach dyskursu interpretacyjnego. Sensy, o których mowa są osadzone w wielu kontekstach mitycznych i literackich, ich semantykę komplikuje „Proustowska” narracja, rozpraszająca sensy, zmieniająca kierunki, w jakich toczy się opowieść.

Zamysł autora w sposób najbardziej dobitny odsłania metoda, wedle której konstruuje on powieściową przestrzeń. Akcja *Ludzi sierpnia* postępuje w rytmie wędrówek głównego bohatera, rozwijających się wedle ruchomej, z pozoru nieoczywistej marszruty, którą podąża narrator. Mapa powieści obejmuje rozległe obszary i strefy klimatyczne w obrębie Rosji i dawnego Związku Radzieckiego: Kazachstan, Karię, Inguszetę, Czeczenię, Osetię, wreszcie Ukrainę (Lwów jest dla bohatera, urodzonego w centralnej Rosji, miastem magicznym). Pozornie chaotyczny ruch bohatera w bezkresnej przestrzeni Rosji ma swój ukryty sens, który ujawnia się z dystansu, z lotu ptaka. Rozległość przestrzeni jest jak gdyby powtórzeniem gestów podboju, zawłaszczania krain i grup etnicznych na Syberii i Kaukazie od czasów Piotra Wielkiego do współczesnej Rosji Putina. Marszruta bohatera *Ludzi sierpnia* wydaje się więc próbą imaginacyjnego reanimowania Rosji w granicach z okresu sowieckiego i carskiego. Powieściowa topografia podboju jest jednak wyraźnie przesunięta wobec swojego pierwowzoru, a te przesunięcia, „małe różnice” mają decydujące znaczenie dla wymowy powieści, która w ostatecznym rozrachunku okazuje się anty-imperialną rebelią. Bohater powieści Lebiediewa niejako wizytuje punkty, wytyczające mapę imperialnej Rosji, ale zarazem – niczym Marlowe z *Jądra ciemności* Josepha Conrada – szyderczo tę mapę nakłuwa, dezawuuując imperialne roszczenia moskiewskiego centrum.

<sup>11</sup> J. Butler, *Roszczenie...*, s. 253.

Analogie do opowieści Conradowskiej narzucają się w trakcie lektury *Ludzi sierpnia* nieustannie<sup>12</sup>. Podobnie ambiwalentna wydaje się niejasna, pełna konfabulacji i zafałszowań tożsamość bohatera, który początkowo określa siebie jako dziennikarz śledczy, potem prywatny archiwista, poszukujący ludzi zaginionych w czasach sowieckich, by wreszcie stać się najemnikiem, uczestnikiem ekspedycji karnej na tereny dawnego łągu w Karelii (celem ekspedycji jest pojmanie sprawców nielegalnego wycięcia lasów na skalę przemysłową). Ta przemiana tożsamościowa – przejście od etosu dziennikarskiego do profesji okrutnego najemnika – dokonuje się za sprawą nowej postaci, która wyłania się w środkowej części powieści, figury nowego przewodnika po neoimperialnej Rosji. Mars Faischanow, emerytowany pułkownik, uczestnik dwóch wojen czeczeńskich wprowadza bohatera w świat na w pół legalnych misji, służb specjalnych, oddziałów paramilitarnych, oplatających swoją siecią współczesną Rosję. Imię przewodnika wędrówek bohatera opalizuje znaczeniami, które ewokują wielość funkcji i cech postaci; jest on „bogiem wojny”, a zarazem ofiarą kabotyńskich upodobań własnej rodziny, od pokoleń związanej z wojskiem, bezwzględny najemnik, ale też człowiekiem przyjaznym, zdolnym do bezinteresownej pomocy. Jego pojawienie się wprowadza jednak najważniejszą „przemianę kategorialną” w semantyce powieściowej topografii. Oczywiście staje się to, że pozornie chaotyczne krajobrazy wędrówki bohatera wiążą utajone analogie – obszary te są istotne przede wszystkim jako sceny teatru wojny, jako mapa wojen najeźdźczych, które Rosja prowadziła w czasie ostatnich stu lat. Nazwy krain geograficznych i państw konotują dramatyczne wydarzenia historyczne: Wojnę Zimową przeciwko Finlandii, dwie wojny czeczeńskie, interwencję militarną w Osetii wymierzoną w interesy Gruzji, wreszcie wojnę w Górnym Karabachu.

Jest to więc mapa militarna, która w perspektywie nadrzędnego sensu powieści Lebidiewa okazuje się mapą bazową, mapą „Realnego” współ-

12 Odwołuję się tu do interpretacji *Jądra ciemności* Conrada, którą przedstawia w swojej książce *Kultura i imperializm* Edward Said, choć należy tu zaznaczyć, że Lebidiew jest znacznie bardziej krytyczny wobec totalitaryzmu rosyjskiego, a więc analogia nie jest pełna. Jednak autorowi *Orientalizmu* udało się uchwycić ambiwalencję dyskursu Marlowe’a (i samego Conrada) wobec kolonizowanej Afryki, niejako wykraczając poza logikę imperializmu belgijskiego i brytyjskiego, co wyraźnie uwypukla następujący fragment rozprawy: „Conrad tak bardzo świadomie lokuje opowieść Marlowe’a w konkretnym momencie narracyjnym, że pozwala nam sobie zdać sprawę, iż mimo wszystko imperializm był daleki od wchłonięcia własnej historii, że rozwijał się w szerszej ramie historycznej, a zatem był przez nią ograniczany; historia ta działa się tuż poza ściśle zamkniętym kręgiem Europejczyków zebranych na pokładzie ‘Nellie’. Jednak wówczas najwyraźniej nikt nie zamieszkiwał tego obszaru narracyjnego, toteż Conrad pozostawił go pustym”. E. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. Monika Wyrwa-Wiśniewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 23.

czesnej Rosji. Z lektury *Ludzi sierpnia* wylania się obraz Rosjan jako społeczeństwa zmilitaryzowanego, żyjącego w stanie nieustannej mobilizacji (początkowo ideologicznej, następnie wojskowej), społeczeństwa jedynie imitującego stan „pokojowej normalności”. Sam bohater ze zdziwieniem uświadamia sobie tę quasi-militarną kondycję społeczeństwa rosyjskiego, odkrywając istnienie tysięcy „wewnętrznych uchodźców” z Czeczenii czy Dagestanu, obozów filtracyjnych, nieustanną inwigilację osób niepewnych, atmosferę stanu wyjątkowego, która zagęszcza się w Rosji od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wreszcie pierwiastkiem wojennym wydaje się stosunek do jednostki, obojętność wobec ludzkiej śmierci; dla Marsa i jego najemników „śmierć jest pustą kategorią gramatyczną”<sup>13</sup>, by posłużyć się myślą Rolanda Barthesa, piszącego o poetyce dramatów Racine’a:

Mars potrzebuje nie tylko wyniku, potrzebuje także czyjejś krwi. Potrzebna mu operacja, mała wojenka. Reżim ciszy powstrzymuje go, ale go nie zatrzyma, jeśli trafi na odpowiedni czas i stosowne miejsce.<sup>14</sup>

Epizody, świadczące o sprawczości rosyjskiej armii, opisy okrutnych wojen przeciwko dawnym republikom, walczącym o suwerenność wyznaczają jeden z nurtów dyskursu militarne w powieści *Lebiediewa*. Równolegle rozwijany jest wątek inny, skupiony wokół rozpadu infrastruktury wojskowej i samej armii. Peryferyjne regiony dawnego Związku Radzieckiego to przestrzenie zdewastowanych budynków koszar, porzuconych w pośpiechu poligonów wojskowych, magazynów, splądrowanych przez szabrowników. Okolice nadal czynnych kosmodromów Bajkonur i Sary-Szagan wypełniają pokryte rdzą, zdemontowane czołgi, wypalone słońcem ruiny domów, spłowiałe fragmenty mundurów. Dominuje atmosfera porzucenia, bezcelowości, wytrawienia znaczeń.

Armia sama się rozpadła, nie wiedziała, czyją jest armią. Maruderzy [...] demontowali elementy sieci ciepłowniczej, wykopywali rury i kable, żeby oddać je na złom.

W diagnozie, jaką formułuje narrator rozpad stanowi dodatkowy wymiar, nie mniej groźny od okrutnej sprawczości instytucji militaryzacji; w tej perspektywie armia w stanie erozji nadal zawiera w sobie groźbę eksplozji, rozpadu świata. Złowieszcze przesłanie, zawarte w historii imperialnego zawłaszczania terytoriów nie zanika wraz z upadkiem imperium, przeciwnie, osadza się w krajobrazach i habitusach zarówno kolonizatorów, jak i ludów kolonizowanych. Rozpad świata zostaje jedynie odroczone w czasie; powieść *Lebiediewa* kończy efektowna, destrukcyjna koda, apokaliptyczny obraz entropii, zaniku form współczesnego życia.

<sup>13</sup> R. Barthes, *Racine*, tłum. Kajetan Maria Jaksender, Ostrogi, Kraków 2021, s. 70.

<sup>14</sup> S. Lebiediew, *Ludzie sierpnia*, s. 214.

## Zostałem poszukiwaczem umarłych

Przestrzenie w powieści Lebediewa, rozmieszczone na post-imperialnej mapie Rosji zawsze zawierają w sobie istotny aspekt czasowy. Są chronotopami, przypisanymi do określonych momentów historycznych: budowy carskiego imperium, instaurowania komunistycznego państwa, przekształceń z okresu transformacji po roku 1991<sup>15</sup>. Ich semantyka czerpie z historyczności, która nie jest statycznym zbiorem treści, ale siłami, wektorami, które walczą o prymat, o status prawomocnej wykładni dziejów.

Przestrzenie w *Ludziach sierpnia* są również heterochroniami, nawarstwiającymi się pasmami czasu i historii, których wspólną właściwością jest pustoszenie, zanik kształtów, funkcji, a także ludzi. Heterochroniczność przecina przestrzenie od prehistorii ziemi po czasy współczesne narratorowi, uruchamia również pracę pamięci, a raczej „odpamiętywania” wypartych epizodów historii. Najbardziej znamiennej topografią heterochroniczną jest w powieści Lebediewa Betpakdała w Kazachstanie, pustynia, a zarazem miejsce ucieczki i śmierci zbuntowanych łągierników. Przestrzeń ta pełni funkcję centrum, osi środkowej części powieści; bohater krąży wokół niej, wielokrotnie do niej powraca w poszukiwaniu formuł, potrzebnych do opisu tego miejsca, które wymyka się poznaniu.

Wówczas Kazachstan był dosłownie tamtym światem, gdzie zostali zebrani ci, których wykreślono z pamięci. Zanadrze, pustka, wewnętrzna kieszeń Związku Radzieckiego, gdzie chowano wszystko, co trzeba było ukryć – od zeków i zesańców w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych do ściśle tajnych fabryk i poligonów rakietowych, które powstawały w późniejszym czasie.<sup>16</sup>

Nagle zrozumiałem, dlaczego tutejszy step nazywają Głodowym – nie tylko nie ma czym wykarmić bydła, należącego do koczowników, ale także dlatego, że on sam z siebie jest głodny. Wielka, przerażająca pustka, w którą nawet patrzeć należy z obawą – wypije wzrok, wyszarpie duszę przy jednym, jedynym dotknięciu.<sup>17</sup>

Metafora „zanadrza, wewnętrznej kieszeni imperium”, stworzona na określenie statusu łagrów i systemu militaryzacji państwa okazuje się w powieści Lebediewa nad wyraz funkcjonalna<sup>18</sup>. Wypowiada ona prawdę o wy-

<sup>15</sup> Por. D. Arnold, *Narratywizacja natury: Indie, imperium, środowisko*, przeł. Paweł Wojtas, [w:] *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, pod red. Aleksandry Ubertowskiej, Dobrosławy Korczyńskiej-Partyki, Ewy Kuliś, IBL PAN, Warszawa 2019.

<sup>16</sup> S. Lebediew, *Ludzie sierpnia*, s. 156.

<sup>17</sup> Tamże, s. 179.

<sup>18</sup> Na temat przestrzeni w kontekście imperialnej Rosji zajmująco pisze w swojej najnowszej książce Tadeusz Sucharski, zwracając uwagę na powtarzające się



parciu wiedzy o tych obszarach i o relegowaniu doń ludzi, skazanych na niebyt, wymazanie z historii. Jej status „międzykategorii”, tak eksponowany w filozofii dekonstrukcjonizmu, sprawia, że doskonale określa ona stan nieopisywalności, rozmontowania opozycji wewnątrz-zewnątrz, swojskość-obcość. Zanadrze nie istnieje, jest ciągle odtwarzającą się pustką, która pochłania ludzkie ofiary. Ustanawia przestrzeń nieukierunkowaną, statyczną – jak Betpakdała, o której narrator powiada: „w tym nigdzie nie ma punktów orientacyjnych”<sup>19</sup>. Również we wspomnieniach łagrowych Betpakdała jawi się jako miejsce schronienia, ale i zagubienia, utraty wytyczonej marszruty. W tej pustce niemożliwa okazuje się praca pamięci, nie ma bowiem ludzi, podmiotów, które mogłyby uczestniczyć w rytuałach upamiętniania. Istnieje jedynie proces (samo)pożerania opustoszałej przestrzeni. Praca, którą wykonuje narrator – zawodowe poszukiwania ludzi zaginionych w „archipelagu GUŁAG”, realizowane na indywidualne zamówienie – wydaje się niedostateczną, choć opartą na etycznych przesłankach, namiastką zbiorowego upamiętniania (i odpamiętywania).

Okaleczeni, zamęczeni. Rościłem sobie prawo, by mówić w ich imieniu i łaknąłem zemsty na tych, którzy do tej pory tkwili w przekonaniu, że zabitych uśmiercono słusznie, że aresztowani byli winni – lub w ogóle nie było żadnych aresztowań, represje wymyślili demokraci, by szkalować Związek Radziecki.<sup>20</sup>

„Pustka”, „brak” w diagnozie postsowieckiej Rosji, jaką formułuje w *Ludziach sierpnia* Lebediew mają różne tryby i odcienie znaczeniowe. Tryby te nawarstwiają się i potęgują wraz z upływem czasu, wydobywają z siebie nowe, nieoczekiwane znaczenia. Kolejnym miejscem, które jest oznaczane na mapie wędrówek narratora jako brak, ontologiczna pustka, okazuje się stary łagier na bagiennych terenach Karelii. Rozbudowane sekwencje, poświęcone karelskiej kolonii karnej, obok której wydobywano różowy kwarc, zajmują istotne miejsce w konstrukcji powieści<sup>21</sup>, przysługuje im duży sto-

w relacjach polskich zesłańców określenia Rosji jako „kontr-świata” czy „Poczwora Przestrzeni”; we wspomnieniach Beaty Obertyńskiej wjazd do Rosji opisany został jako „wjazd do wielkiego więzienia, a przy takim ujęciu kolejne przystanki właściwie zredukowane były tylko do roli tymczasowych, zmieniających cel”. T. Sucharski, *Dom niewoli, czyli Sybir*, [w:] tegoż, *Literatura polska z sowieckiego „domu niewoli”. Poetyka, aksjologia, twórcy*, Instytut Literatury, Kraków 2021, s. 255.

<sup>19</sup> S. Lebediew, *Ludzie sierpnia*, s. 180.

<sup>20</sup> Tamże, s. 211.

<sup>21</sup> Na temat związku imperiów, zwłaszcza imperium Rosji z wydobyciem surowców zajmująco pisze Alexander Etkind w książce *Nature's Evil. A Cultural History of Natural Resources*, rozdział: *Resources and Commodities*, tłum. Sava Jolly, Polity Press 2021.

pień autonomii wobec pozostałych części książki, co podkreśla rama subtelnej alegorii, w jaką ujęto opis tego miejsca. Składa się nań przestrzeń dawnego łagru, a także pobliskiej osady; miejsca te ulegają rozpadowi, gnicciu i spustoszeniu. Rozpad ten jest w opisie Lebidiewa pozbawiony sprawcy, dokonuje się niejako samoistnie, pod presją autodestrukcyjnych napięć w przestrzeni.

Czegoś tam brakowało. Odniosłem nawet wrażenie, że tak mogły wyglądać wsie po przejściu Sonderkommando – kogoś wywieziono, lecz postronny obserwator, który nie może wejść do wnętrza domu, nie zauważy nieobecności. Później odgadłem, kogo tu nie ma – z wioski zniknęli wszyscy włóczędzy i bezdomni, tak jakby dokąś poszli. Nikt się nie gromadził pod zapleczem sklepu, nie osiedlał się w porzuconych domach, nie szukał marnie płatnej, dorywczej roboty.<sup>22</sup>

Przenocowaliśmy nad jeziorem bez nazwy, na długim i wąskim granitowym cyplu, żeby wiatr odganiał komary. Przeciwległy brzeg był zryty przez stare wyrobisko, widać było zawalone baraki, a na skraju wyrobiska przekrzywiła się wieża strażnicza i zawista nad wyrwą. Nie docierały stamtąd żadne dźwięki, nawet zwyczajne odgłosy lasu, jakby miejsce zamilkło wiele lat temu i powoli wciągało za sobą całą okolicę w zapadlinę, wypełnioną ciszą.<sup>23</sup>

Miejsce to funkcjonuje jako fantom łagru, widmowa pozostałość po nim. Widmo w porządku postsowieckiej Rosji musi jednak wypełnić się „Realnym”, musi nasycić się materią traumatycznych doświadczeń. Mars i jego najemnicy ze zdziwieniem odkrywają, że w byłym obozie nadal mieszka jeden z jego dawnych pracowników, człowiek, zwany Psim Carem – opiekun groźnych psów-wilków, tresowanych na wypadek pościgów za zbiegłymi łągiernikami. Psi Car, nie godząc się z upadkiem dawnego systemu, instaluje „w pustce” groteskową, ale i groźną imitację łagru, w którym przetrzymywani są włóczędzy i drobni przestępcy. Fantomowy łagier funkcjonuje dzięki wewnętrznemu imperatywowi, który zmusza bohaterów do kompulsywnego powtarzania historycznych ról: okrutnego oprawcy i ofiar, które wewnątrz godzą się z sytuacją bezprawia. Nie bez znaczenia wydaje się status groźnych psów, skrzyżowanych z wilkami – złowrogich, niemal mitycznych hybryd międzygatunkowych, jak gdyby zaczerpniętych z rejestru archetypicznego bestiariusz. Są one wcieleniem ślepej furii, nienawiści, okrucieństwa, które mają pierwotne, irracjonalne źródła.

Fantom łagru funkcjonuje w powieści Lebidiewa jako alegoria współczesnej Rosji, a Psi Car staje się emblematyczną figurą samodzierżawia – wiecznie odradzającej się formacji państwowej i politycznej, na którą skazani są Rosjanie.

22 S. Lebidiew, *Ludzie sierpnia*, s. 226–227.

23 Tamże, s. 231.

## Przemoc w perspektywie geostorii

Powieść *Lebiediewa* i wpisany w nią obraz Rosji wydają się usytuowane pomiędzy dwoma biegunami: tajnym dziennikiem babki narratora i przemianami w świecie natury. Są to bieguny misternego, odrębnego pisma i perspektywy geologicznej, historii ziemi i klimatu. Każda z nich ustanawia odrębną możliwość oporu wobec imperialnej polityki zawłaszczania życia ludzkiego i życia na ziemi. Te dwa obszary rzeczywistości mają z sobą wiele wspólnego: delikatny dukt pisma ma w sobie żywotność rośliny, byliny, natura zaś pozwala czytać się jak tekst, nakłania do deszyfracji, odkrycia utajonego sensu.

Dziennik babci Tani, „ta książka niezgody, rękopis nieszczęść”<sup>24</sup> istnieje w świecie przedstawionym powieści również na prawach „wewnętrznej kieszeni”, utajonej, częściowo przemilczanej opowieści, która musi zostać zrekonstruowana, mozolnie „pozszywana” ze strzępów, kryptonimicznych zapisków, przechowywanych w zeszytcie z płócienną oprawą, ukrytym pod okładką socrealistycznej powieści. Rekonstrukcja losów członków rodziny (dziadka-enkawudzisty i historii arystokratycznych dziadków) pozostaje zresztą niepewna, istnieje na prawach hipotez i fikcji, wmontowanych w powieść wyższego rzędu. To pasmo opowieści opiera się na agonie drobnego, porwanego, babcinego pisma i instytucjonalnej przemocy, wywołującej niewyobrażalny lęk, który unosi nad historią rodzinną narratora i wydaje się znamiennej cechą życia publicznego Rosji.

Jednak najbardziej rozległy horyzont refleksji nad opresyjną dziejowością Rosji wyznacza w powieści *Lebiediewa* perspektywa geohistoryczna (podobnie jak w debiutanckiej powieści tego autora pt. *Granica zapomnienia*<sup>25</sup>). Historia ludzka i historia ziemi przenikają się tu wzajemnie, przy czym relacje między nimi wydają się skomplikowane, niejednoznaczne<sup>26</sup>. W kolejnych sekwencjach różnie rozkładają się linie sprawczości, wpływów pomiędzy historycznością i geostorycznością. Na terenie dawnego łagru w Karelii wytwarza się obszar chaosu międzygatunkowego, symbiozy pomiędzy ludźmi i zwierzętami. Porzucone budynki opanowują psy-wilki, tworząc w nich osobliwy świat postludzki. Co znamienne, procesy przejmowania świata ludzkiego przez zwierzęta są wolne od wartościowania; autor postrzega je jako naturalny porządek rzeczy, toczący się od milionów lat cykl rozkładu starych form i kreowania nowych.

<sup>24</sup> S. Lebiediew, *Ludzie sierpnia*, s. 9.

<sup>25</sup> S. Lebiediew, *Granica zapomnienia*, przeł. Grzegorz Szymczak, Claroscuro, Warszawa 2018.

<sup>26</sup> Z ujęciem *Lebiediewa* dobrze korespondują poglądy, jakie reprezentuje Bronisław Szerszynski w artykule *Monument antropocenu, czyli o splocie czasu geologicznego z ludzkim*, przeł. Krzysztof Dix, „Prace Kulturoznawcze” XXII 2018 nr 1–2 (numer monograficzny „Klimat kultury”).

W tym kłębowisku stado urządziło sobie legowisko, gdzie szczeniły się suk. Mundury strażników ubrania zeków połączyły się guzikami, pozwiązywały tasiebkami, zmieszały się we wspólnym gniciu. I szczeniaki przychodziły na świat w tym miejscu rozkładu ludzkich rzeczy. Jeżeli ubrania są zdolne zachować przynajmniej cień pamięci o tych, którzy je nosili, to dorastające psy odziedziczyły tę dwoistą – żołnierzy i zeków – pamięć. Były już niezupelnie psami.<sup>27</sup>

Ontologia świata w powieści Lebediewa jest zdeterminowana przez gesty i momenty przekraczania granic międzygatunkowych, wnikanie pierwiastka ludzkiego do świata przyrody nieorganicznej i przejmowania przez ludzi tożsamości nieantropocentrycznych. Bohaterowie *Ludzi sierpnia* mają wiele tożsamości, żyją w różnych pasmach istnienia i historii ziemi, funkcjonują w gatunkowym multiwersum. Dotyczy to zwłaszcza postaci z terenów podbitych, mieszkańców Kazachstanu czy Czeczenii, którzy jawią się jako ludzie spoza horyzontu historii rosyjskiej, tak naznaczonej przemocą militarną. Narrator powieści, przyjeżdżający z metropolii postrzega ludzi z Kazachstanu jako wtopionych w pejzaż, stworzonych z materii natury; jego przewodnicy po Stepie Głodowym, Dankenowie to „ludzie z wody” lub „ludzie ze skały i kamienia”. Ich ludzkość nie jest odseparowana od innych bytów, nie wynosi się ponad inne gatunki, przeciwnie, czerpie z bogactwa lokalnej przyrody, bohaterowie ci niejako „lepią” swoją tożsamość z wielorodnych elementów.

Emblematycznym obszarem tak pojmowanej natury staje się tajga. Jawi się ona w powieści Lebediewa jako ambiwaletny, enigmatyczny byt; z jednej strony dominują w niej procesy gnicia, chaosu. Z drugiej zaś pojawia się sugestia, że to zło historyczne infekuje naturę, wprowadza w nią elementy destrukcyjne (pamiętajmy, że bagienna tajga w rejonie Karelii jest dla Rosjan terenem niesławnej klęski w wojnie z Finlandią w 1940 roku). Tu także dochodzi do głosu związek autorytaryzmu z ekstensywnym wydobywaniem surowców i deforestacją, żywy w Rosji od czasów carskich po Rosję Putinowską<sup>28</sup>. Odmienne niż przestrzeń pustki Południa w Bekpadale, pół-

<sup>27</sup> S. Lebediew, *Ludzie sierpnia*, s. 273.

<sup>28</sup> W odniesieniu do łagrów – obozów pracy przymusowej należałoby użyć formuły „kapitałocenu”, na określenie brutalnej gospodarki traktowania natury jako zasobu i źródła zysku. Warto przytoczyć tu zdanie z eseju znawcy zagadnienia, Elmara Altvatera z artykułu *Kapitałocen albo geoinżynieria przeciw planetarnym granicom kapitalizmu*: „Europejska nowoczesność zamknęła naturę w wartości pieniężnej, wyrrywając ją z naturalnego kontekstu i włączając w obieg gospodarczy. Złożoność natury zredukowano do prostej, sfetyzycznej kategorii: kapitału naturalnego. Dzięki temu ekonomiści i ekonomistki mogą wyceniać naturę, tak jak każde inne dobro”, przekł. Patryk Szaj, [w:] *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. Jason W. Moore, seria: „Humanistyka Środowiskowa”, WWBP, Poznań 2021, s. 173.

nocne obszary tajgi zdominowane są przez żywioły ciemności i wilgoci, są to przestrzenie lepkie i nasycone intensywnymi zapachami.

Była dość niska, nie rosły w niej żadne drzewa, wielkoludy, zasłaniające niebo, lecz tkwiła w niej jakaś niedobra, magiczna siła. Było tam zbyt dużo wody, jezior, rzek, strumieni, odnóg rzecznych, zagłębień, wodnych spiętrzeń, źródeł. Szedłeś lasem, a wokoło przepływały dziesiątki prądów, dziesiątki potoków i cichy szum wody wywoływał instynktowny lęk. Rzeki i strumienie były w wiecznym ruchu i ten element ruchu w pejzażu przeobrażał go, sprawiał, że stawał się chwiejny, a nadmiar jeziornej wody, ciemnej i nieprzejrzystej, nadawały pejzażowi zamknięty charakter, tworzył lustrzaną powierzchnię, tak jakby za nim było coś jeszcze i w ciemnej gęstwinie kryły się przejścia do innej przestrzeni. I nigdy nie czułeś się tam bezpiecznie. Wszędzie wyczuwało się tajemne gnacie bagien, tajemne, podskórne istnienie.<sup>29</sup>

Wszystkie procesy geostoryczne, rozproszone we wcześniejszych fragmentach powieści, w opisach tajgi zyskują na wyrazistości, występują w stanie skupionym, esencjonalnym. Tajga staje się swoistym laboratorium, w którym bohater wypróbowuje swoje teorie na temat relacji historia-geostoria. W tajdze natura wchłania destrukcyjność historii ludzkiej, co podkreślają wyraziste i natrętne dominanty kolorystyczne i audytywne: czerni, głęboka zieleń i ogłuszające szумы wodne. Elementy te tłumią pozostałe aspekty istnienia, a zwłaszcza pochłaniają człowieka, sprawiają, że roztopia się on w wilgotnym otoczeniu.

Jednak przepływ, rozpisany na różne warianty motyw „fluxus” pełni niezwykle istotną funkcję w planie nadrzędnego sensu powieści. Przede wszystkim staje się on metaforą „samego życia”, „immanencji życia”, w którym Gilles Deleuze i Rosi Braidotti upatrują źródłowego pierwiastka geostorii, pierwiastka, który zmienia stany skupienia, przyjmuje wciąż nowe formy, nie zmieniając swojej istoty<sup>30</sup>. Nade wszystko jednak wszechobecny w powieści Lebediewa „fluxus” wydaje się zawierać obietnicę odkupienia, oczyszczenia ludzkiej historii z przemocy, żądzy zawłaszczania terytoriów oraz istnień ludzkich i nie-ludzkich.

<sup>29</sup> S. Lebediew, *Ludzie sierpnia*, s. 256.

<sup>30</sup> Por. Gilles Deleuze, *Immanencja: życie*, przeł. Kajetan Maria Jaksender, Eperon Ostrogi, Kraków 2017; Jane Bennet, *Vibrant Matter. A Political Ecology of Things*, Duke University Press, Durnham and Lodon 2010; Rosi Braidotti, *Po człowieku*, tłum. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2014.

Aleksandra Ubertowska

University of Gdańsk

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0001-6465-321X](https://orcid.org/0000-0001-6465-321X)

## Militarization of nature in Sergei Lebedev's *People of August*

### Summary

This is a critical analysis of the war discourse in two books, a volume of philosophical essays and a work of fiction. They are *Frames of War: When Is Life Grievable?* (2009) by Judith Butler and *People of August* (2016), a novel by the contemporary Russian writer Sergei Lebedev. Both authors see war not as a discrete event on a timeline, but as a network of events that accumulate in time. This is especially evident in Lebedev's palimpsest of Russia's 20<sup>th</sup>-century history. The article examines closely the spatial elements of the novel as well as its take on the relationship between human history (Russian totalitarianism) and nature.

### Key words

Contemporary Russian literature – war discourse – postmemory – ecocriticism – Judith Butler (b. 1956) – Sergei Lebedev (b. 1981)

### Słowa kluczowe

ekokrytyka, Judith Butler, Siergiej Lebiediew, wojna, postpamięć

## **Bibliografia**

- Altwater Elmar, 2021, *Kapitałocen albo Geoinżynieria przeciw planetarnym granicom kapitalizmu*, przeł. Patryk Szaj, [w:] *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. Jason W. Moore, Poznań: WWBP, 161–177.
- Arnold David, 2019, *Narratywizacja natury: Indie, imperium, środowisko*, przeł. Paweł Wojtas, [w:] *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. Aleksandra Ubertowska i in., Warszawa: IBL PAN, s. 203–228.
- Butler Judith, 2011, *Ramy wojny*, przeł. Agata Czarnaacka, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Hyży Ewa, 2003, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Kraków: Universitas.
- Janion Maria, 1998, *Płacz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Lebediew Siergiej, 2021, *Ludzie sierpnia*, przeł. Grzegorz Szymczak, Warszawa: Claroscuro.
- Said Edward, 2009, *Kultura i imperializm*, przeł. Monika Wydwas-Wiśniewska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sucharski Tadeusz, 2021, *Literatura polska z sowieckiego „domu niewoli”. Poetyka, aksjologia, twórcy*, Kraków: Instytut Literatury.
- Szerszynski Bronisław, 2018, *Monument antropocenu, czyli o splocie czasu geologicznego z ludzkim*, przeł. Krzysztof Dix, „Prace Kulturoznawcze” XXII, 2018, nr 1–2, s. 281–308.